

**Wojciech Młynarski**

## Piosenka o tajemnicy

Życie jest mdłe i znikome,  
życie się całkiem nie liczy  
bez jakiejś wielkiej niewiadomej,  
bez tajemnicy.

Bez owej mgiełki, co zwiewnie  
ogród zielony osnuwa,  
bez tego, co się ledwie, ledwie  
przeczuwa...

Aż nagle głowę, dom, ulicę  
wielka ogarnia jasność  
i masz już swoją tajemnicę  
na własność.

Chowasz swą wielką wiadomą  
w sercu, pod swetra pancerzem  
i strasznie pragniesz, by ją komuś  
powierzyć.

Bo życie się całkiem nie liczy  
i jest dość marne, jeżeli  
nie ma się z kim tą tajemnicą  
podzielić.

Gdy nie ma rąk, co się chwycą  
i ust, co szepną te słowa:  
ja cię na zawsze tajemnico  
dochowam.

A ten, co wytrwa, wytrwa dzielnie  
w tym zamiarze nieprostym,  
nie będzie nigdy beznadziejnie  
dorosły.

Od życia trosk i goryczy,  
zieleni obroni go młoda,  
skryta w dzieciństwa tajemniczych  
ogrodach...

## Miasteczko pana Andersena

Wicher przycicha i się wzmaga,  
i raz jest mglista, raz promienna,  
śliczna zimowa Kopenhaga,  
miasteczko Pana Andersena,  
poety, który nas podzielił,  
swe bajki gęsim piórem pisząc,  
na tych, co już je usłyszeli,  
i tych, co jeszcze je usłyszą.  
Na kartkę blask od świecy padł,  
o zmroku przyływała wena  
i oto stał się cały świat  
miasteczkiem Pana Andersena.  
I myśl mi się po głowie płacze,  
która odkrywca jest szalenie,  
że w sumie jedno, co nas łączy,  
to jest dziecięce pochodzenie.  
Na kartkę blask od świecy padł,  
o zmroku znów przyplynie wena  
i znów się stanie cały świat  
miasteczkiem Pana Andersena.  
I będzie słyhać smutny głos  
Mężczyzny-chłopca hen, zza mgły:  
"Kto wyjmie to bolesne szkło,  
które do oka wpadło mi?"  
Tak jest, choć w czoło się pukają  
ci wszyscy mądrzy i stateczni,  
co w żadnej bajce nie zagrają,  
bowiem nie byli nigdy dziećmi...

